

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 89.187.

Rok XX

Wilno, Piątek 31 Lipca 1936 roku

Nr. 2078

4 p.
ADELA z KORWIN-PIOTROWSKICH

Kierewiczowa

zmarła dn. 30 bm. w wieku lat 75, opatrzona ŚŚ. Sakramentami.
Ekspozycja z domu żałoby, ul. Uniwersytecka 2 m. 8 — dnia 31 b. m. o
godz. 5-ej po południu do kościoła Św. Trójcy.
Nabożeństwo żałobne w tymże kościele w sobotę, 1. VIII, o godz. 9-ej ra-
no, poczem odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Rossa.
O tych smutnych obrzędach zawiadania pogrążona w smutku **RODZINA**



ZOFJA MALINOWSKA

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona ŚŚ. Sakramentami
zmarła dnia 22 lipca 1936 r.
Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w sobotę dnia 1-go sierpnia
o godzinie 10.30 rano w kaplicy na Rossie, poczem nastąpi pogrzeb.
O tej bolesnej stracie powiadamy **BRAT I RODZINA.**

Zapowiedź olbrzymiej manifestacji Obozu Narodowego W dniu 15 sierpnia wszyscy na pola Radzymina!

Zarząd Okręgowy Warszawski Stronnictwa Narodowego wydał następującą odezwę:

Polacy!
Bolszewizm rusza na podbój świata. Rusza śladami krwawej rewolucji sowieckiej. Wzniesła pożary wojny domowej w krajach, morduje ludzi, pali kościoły, łamie krzyże, niszczy rodziny. Zostawia po sobie płacz, nędzę, głód i zgłiszcza.

Już obudziła się Hiszpania. Bohaterski czyn narodowców hiszpańskich odparcia atak barbarzyństwa komunistycznego. Narody budzą się. Narody walczą. Narody zwyciężają niebezpieczeństwo komunistyczne.
Polacy!

Myśmy już raz na polach Radzymińskich rozbili czerwoną armję wojującego bolszewizmu. Myśmy już raz obronili nie tylko Polskę, ale Europę od bolszewickiego barbarzyństwa. Zbliża się 16 rocznica tego zwycięstwa. Zbliża się dzień 15 sierpnia.

Stąpmy, jak jeden mąż, do szeregu i idźmy tam, na pola rozstrzygających bitew pod Warszawą, gdzie ziemia zroszona jest krwią bohaterów armji polskiej. Idźmy tam, gdzie leżą mogiły poległych w 1920 r. Idźmy tam i złożmy im hołd.

Niech cały naród usłyszy rozkaz poległych: Brońcie Polski przed żydo-komuną, jak my broniliśmy Jej w

1920 r. Walczcie i zwyciężajcie! Dzień 15 sierpnia — to święto całego Narodu Polskiego — to święto walki — to święto zwycięstwa Polski nad bolszewizmem.

Wszyscy na pola Radzymina!
Precz z żydo-komuną!
Niech żyje Wielka Polska!
Stronnictwo Narodowe
Zarząd Okręgu Warszawskiego.

Auto konsula R. P. w Gdańsku rozbite
GDANSK, 30. 7. Wczoraj najeżdżał samochód ciężarowy, kierowany przez pijanego szofera, na samochód służbowy wydziału wojskowego Komisarjatu Generalnego R.P.

Pierścień wojsk powstańczych wokół Madrytu

Powstańcy zajęli Walencję. Rząd hiszpański nie panuje nad sytuacją. Okręty wojenne Anglii, Francji, Włoch i Niemiec na wodach Hiszpanji

SAMOLOTY FRANCUSKIE DLA RZĄDU HISZPANJI
PERPIGNAN, 30. 7. Wychodzący z Montpellier dziennik „Eclair” donosił Ceret, że we wtorek rano o godz. 7.20 sześć samolotów w szyku bojowym przeleciało na wysokości 1.500 mł. granicę hiszpańską, kierując się w stronę Barcelony. W eskadrze tej było 5 samolotów myśliwskich i 1 samolot bombardujący.

SAN SEBASTIAN W RĘKACH RZĄDU

BAJONNA, 30. 7. Wczoraj w okolicy San Sebastian nie doszło do żadnego starcia. Wydaje się, iż powstańcy oczekują posiłków z Pampeluny, by, po opanowaniu ich, przystąpić do nowego ataku. Jednakże obrona San Sebastian w tym czasie zostaje również wzmocniona. Do wojsk rządowych przyłączyły się garnizony kilku okolicznych fortów, których stanowisko dotychczas było niezdecydowane.

OFICEROWIE UKRYLI... W KLINICE PSYCHJATRYCZNEJ.

BARCELONA, 30. 7. W klinice San Andrea dla umysłowo chorych, wykryto szereg osób prywatnych i oficerów, porozmieszczanych w celach i podających się za umysłowo chorych. Klinikę zamieniono na szpital, aresztując personel.

RZĄD NIE PANUJE NAD SYTUACJĄ. — W KATALONJI RZĄDZA KOMUNISCI.

BARCELONA, 30. 7. Trzecia kolonna robotnicza, wysłana na pomoc Saragossie, wraz z ochotniczym konwojem sanitarnym, liczy około 10 tys. ludzi, pod dowództwem Perez Tarras, który podczas ostatniej rewolucji bronił Generalidad przed wojskiem, w następstwie czego został skazany na dożywotnie więzienie, a następnie uwolniony, po ogłoszeniu amnestji.

Prezydent Companys czyni heroiczne wysiłki, celem utrzymania w ryzach elementów anarchistycznych i kryminalnych. Pomimo szeregu specjalnych zarządzeń i utworzenia milicji, czuwającej nad porządkiem w mieście, wypadki podpalania i rabunków w domach prywatnych są coraz częstsze. Rabunki dokonywane są zwłaszcza w domach dzia-

łaczy faszystowskich lub ich sympatyków. Spalono m. in. willę b. premera Leroux oraz dom b. aicada Barcelony. W dzielnicy willowej dokonywane są ciągłe rewizje. Krają pogłoski, że przy tych rewizjach odbywają się idorażne egzekucje.

POWSTANCY U ŹRÓDEŁ, ZAOPATRUJĄCYCH MADRYT W WODĘ.

PARYŻ, 30. 7. Doniesienia, nadszłyce zarówno bezpośrednio z Hiszpanji, jak i drogą okrężną przez Portugalię, stwierdzają, że wojska rządowe odniosły poważne sukcesy na północy półwyspu, podczas gdy jednocześnie powstańcy obsadzili wiele nowych miejscowości na południu. W Nawarze wojska rządowe miały obsadzić Tolozę, od strony zaś Barcelony oddziały, wysłane przeciwko Saragossie, miały poczynić znaczne postępy. Jednocześnie jednak powstańcy zajęli na południu Huelwę i Haymonte, położone na pograniczu Portugali. Doniesienia z Lizbony twierdziły, że Walencja została zajęta przez powstańców.

Walki o Madryt w łańcuchu górskim Guadarama toczą się w dalszym ciągu. Komunikaty urzędowe, które we wtorek i środę twierdziły, iż powstańcy zostali tam całkowicie odparci, nie znajdują potwierdzenia. Doniesienia korespondentów prasy paryskiej stwierdzają, iż oddziały powstańcze utrzymały swoje pozycje w obszarze Guadaramy, a nawet atakują w kierunku Madrytu i znajdują się o 12 kilometrów od głównych źródeł, zaopatrujących Madryt w wodę.

SKOMPLIKOWANA SYTUACJA W TANGERZE.

PARYŻ, 30. 7. Główna uwaga kół politycznych i prasy paryskiej skoncentrowana jest w kierunku hiszpańskiego Maroka i Tangeru. Wczorajsza informacja o objęciu władzy w porcie Tangerskim przez komisję, złożoną z komendantów okrętów wojennych, nie sprawdziła się i została osłabiona przez komunikat urzędowy, stwierdzający, że całą władzę policyjną i nadzór nad bezpieczeństwem w Tangerze zachowuje w dalszym ciągu międzynarodowy komitet kontroli, który ze swej strony powołał tylko specjalną komisję, złożoną z komendantów okrętów wojennych, aby zasięgać w razie

potrzeby jej opinii w sprawach technicznych. W każdym razie z komunikatu tego wynika wyraźnie, że międzynarodowy komitet kontroli w Tangerze uznał za konieczne, zapewnienie ściślejszej współpracy międzynarodowej okrętów wojennych, stacjonowanych w porcie.

Jutro przybywa do Tangeru jeden z najsilniejszych krążowników francuskich „Suffren”. Jednocześnie doniesienia z Londynu i Gibraltaru zapowiadają przybycie na wody hiszpańskie większej części śródziemnomorskiej floty angielskiej, stacjonowanej na Malcie, chociaż już obecnie Anglja posiada na wodach hiszpańskich 37 jednostek bojowych. Zarówno prawicowa, jak i lewicowa prasa francuska obawia się incydentów międzynarodowych w Maroku czy w Tangerze, czy nawet na wybrzeżu Hiszpanji, a w szczególności obawia się demonstracji floty niemieckiej w portach hiszpańskich.

Prawicowy „Jour” uwypukla międzynarodowy charakter niebezpieczeństwa, któremu grozi sytuacja w Tangerze. „L'Oeuvre” zaś przypomina, że traktat francusko-hiszpański z listopada 1912 r., którego mocą Francja oddała Hiszpanji część protektoratu nad Marokiem, zawierał ze strony Hiszpanji zobowiązanie, że nie dopuści ona do usadowienia się żadnego obcego mocarstwa w Maroku i nie pozwoli na zbrojenie ludności tubylczej oraz na przemyt broni.

„Gen. Franco — pisze „L'Oeuvre” — uzbroid ludność tubylczą. Trzeba było już wtedy protestować: Dziś samoloty włoskie i niemieckie znajdują się na wybrzeżu północnym Maroka i na pograniczu odbywa się przemyt broni. Pierwsze samoloty bojowe już tam przybyły. Doniesienia prasowe zapowiadają przybycie 40 samolotów bojowych włoskiego typu Caproni oraz 20 „Junkersów”. Kontrabanda broni zatem już się odbywa. Jest to sprawa o charakterze wybitnie międzynarodowym — „L'Oeuvre”.

„Figaro” wzywa rząd francuski do jakinajdalej idącej ostrożności, porównując sytuację międzynarodową, skomplikowaną przez wypadki hiszpańskie do sytuacji z r. 1914.

KOMUNISCI WZYWAJĄ POMOCY MADRYT, 30. 7. Przemawiając przez radio, postanka komunistyczna

Dolores Ibarri, znana pod nazwą „la passionaria”, o której niedawno krążyły pogłoski, że została aresztowana przez powstańców, oświadczyła, że partja komunistyczna jest zdecydowana udzielić całego swego poparcia rządowi madryckiemu. Przemówienie swoje „la passionaria” zakończyła apelem do robotników wszystkich krajów, aby dopomogli Hiszpanji do zgnięcia faszizmu.

PORTUGALJA TLUMACZY ANGLJI NIEBEZPIECZENSTWO WZWIĘSTWA RZĄDU HISZPAŃSKIEGO.

PARYŻ, 30. 7. W związku z niespodziewanym przybyciem portugalskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu, korespondent „Echo de Paris” donosi, iż minister przyjechał specjalnie, aby wyjaśnić rządowi angielskiemu, że w interesach jego kraju nie leży bynajmniej zwycięstwo „czarwonej junty” w Hiszpanji. Minister portugalski pragnie się naradzić z rządem angielskim nad sposobami obrony Portugali przed czerwonem niebezpieczeństwem.

CIEŚNINA GIBRALTARSKA W RĘKU POWSTANCÓW. GIBALTAR, 30. 7.

Agencja Reu-

tera zaprzecza stanowczo, jakoby hiszpańska łódź podwodna „C. 3”, zbombardowana w dniu wczorajszym przez powstańców, pojawiła się ponownie na powierzchni morza. Łódź podwodna, spostrzeżoną przez załogę dwóch berek hiszpańskich, była „C. 6”, przyczem załoga tych berek miała sposobność zupełnie dokładnie zobaczyć jej numer.

Przerwana przed kilku dniami komunikacja między Gibraltarem a Algeiras, została przywrócona, prztem nad ruchem statków sprawują nadzór powstańcy.

Ludność Gibraltaru ofiarowała powstańcom dwa tysiące paczek tytoniu, oraz znaczne ilości środków opatrunkowych.

AYAMONTE ZAJĘTA BEZ OPORU

LIZBONA, 30. 7. Pograniczne miasta Ayamonte zostały bez oporu zajęte przez wojska powstańcze. Deputowany hiszpański Jezus de Miguel, członek frontu ludowego, przekroczył wczoraj granicę portugalską w okolicy Badajoz.

Połączenie telefoniczne Portu (Dalszy ciąg na str. 2-ej.)



Milicja komunistyczna na ulicach Barcelony.

Sowiecka katorga na Syberji

11-godzinny dzień pracy w kraju socjalizmu

Wspomnienia więźnia komunistycznego obozu koncentracyjnego

Wychodzące w Charbinie czasopismo rosyjskie „Nasz Put” ogłosiło niedawno (w nr. 142) wstrząsającą opowieść zbiegłego z sowieckiego obozu robót przymusowych na Syberji chłopca z potężniejszej Rosji M. W. Zacharina. Po przymusowej kolektywizacji wsi, w której mieszkał, gdy matka jego przy nowej gospodarce z głodu umarła, usiłował Zacharin zbiec z „raju” sowieckiego, wpadł jednak w ręce agentów GPU i skazany został na 10 lat robot przymusowych w oślawionych obozach BAM (Bajkało-Amurskaja Magistr), których zdaniem jest utrzymanie w porządku kolei i dróg syberyjskich. Po dwóch latach pobytu w tych obozach udało mu się wreszcie uciec do Mandżuków.

Obozy BAM, opowiada Zacharin, to olbrzymi obóz koncentracyjny na Dalekim Wschodzie podzielony na wiele grup a te z kolei ma oddziały po 300 ludzi, rozporządzający razem ok. 200 tysiącami osób. Praca w obozie, polegająca głównie na robotach ziemnych, trwa najmniej 11 godzin dziennie i oznacza przeciętnie wykopanie i wywiezienie 5 m. sześć. ziemi. Chorem i wyjątkowo osłabionym norma ta bywa wprawdzie zmniejszana, zawsze jest jednak ponad siły, to też ludzie giną setkami. Za pracę mieszkańcy obozu otrzymują chleb i żupę, w której z rzadka znajduje się strzęp jakiejś ryby. Pokarm ten jest tak niewystarczający, że nieszczęśliwi sowieccy katorżnicy szukają pożywienia w śmieciach, gdzie czasem znajdują resztki ze stołów administracji obozu. Za specjalne zasługi ten i ów otrzymuje od czasu do czasu 1—2 kg. chleba, który zgłodniały natychmiast nie zjada

lecz połyka. Baraki, w których żyją stłoczeni mieszkańcy obozu, są zaprzeczeniem najskromniejszych nawet wymagań higieny. W zamie panuje w nich nieopisany chłód i zaduch; o miejsce przy piecu wieczne powstają utarczki. Nieliczni tylko więźniowie posiadają jakieś łachmany zamiast pościeli, większość sypia w odzieniu dziennym i nigdy się nie myje, to też wszystko roi się od robactwa. Skazańcy wciąż wymykają się z obozu, by w pobliskich osiedlach ludzkich uzbierać nieco chleba, nie bacząc na ostre kary, jakie na nich później nakłada zarząd obozu rekrutujący się w większości

z żydów. Kary te polegają głównie na przedłużeniu pobytu w obozie o dalsze 5 a nawet 10 lat. Ucieczka z obozu jest utrudniona choćby przez to, że wygląd nieszczęśników z daleka już zdradza mieszkańców obozu BAM, trudno bowiem wyobrazić sobie kogoś bardziej wynędzniałego i odrażającego brudnego. Wśród skazańców, twierdzi zbiegły z obozu Zacharin, spotyka się bardzo wielu byłych żołnierzy czerwonej armii, którzy po odbyciu służby wojskowej zbyt nieostrożnie wypowiadali się przeciw stosunkom, jakie zastali w wioskach rodzinnych i uznani zostali przez to za wrogów rewolucji. (Kap)

Ludzie dawnego Wilna

We wspomnieniach o śp. Zygmuncie Paćkiewiczu wspomnieliśmy o tajnych kulturalnych wieczorach rzemieślniczych organizowanych przez Z. Nagrodzkiego.

Przy sposobności warto nadmienić, iż za czasów intensywnej działalności społecznej oświatowców wileńskich w latach niewoli, zaszczytnie znani byli również wstępów na wieczorkach wileńskich: deklamatorzy Józefa Łapińskiego, córka znanego działacza śp. Aleksandra (był on potem członkiem Zarządu w magistracie wileńskim) i A. Perzanowski, twórca „Lutni”; w teatrzykach amatorskich naszych odznaczali się szczególnie pieśniarzem p. Helena Chomiczówna i dr. Karol Bitner, ulubiony śpiewak i organizator zespołów wokalnych, improwi-

zował on mnóstwo wesołych i okolicznościowych śpiewek. Zmarł na posterunku jako lekarz, na obczyźnie, zmuszony do tego przez władze rosyjskie, jako nieprawomyślny. Wieczorki powyższe kulturalno-oświatowe uświetniane były nie tylko przez najgorliwszego z nich organizatora śp. p. Nagrodzkiego, deklamatora mubasznych utworów białoruskich, lecz i przez innych recytatorów patriotycznych piosenek i gawęd polskich i białoruskich, szczególnie tak słynnych swego czasu utworów Franciszka Bohuszewicza, zaczerpniętych z jego „Dudki” i „Smyka”, tak jaskrawo różniących się od współczesnych twórców agitacyjnych białoruskich.

Jego piosenka „Precz butelki, precz fajczarnie, dosyć czas ten tracić marnie”... szeroko jest znana wśród młodzieży Litwy i Białorusi i śpiewaną na wszystkich wycieczkach krajoznawczych i zbiorowych majówkach. Naszych „Wianków polskich” był szczerym i wiernym sympatykiem.

Kochał on, oprawda lud tutejszy tak samo jak czcigodni pisarze Aleksander Jelski i Michał Fedorowski, lecz był Bohuszewicz zawsze i przedewszystkiem patriotą polskim a pisarzem stąd i niewyłącznie białoruskim.

Wiele korespondencji jego drukował „Kraj petersburski” (pod pseud. Demos'a), niemało też B. napisał rzewnych wierszyków polskich dla przyjaciół swoich.

gali z zagranicą, uzyskiwane dotychczas przez Madryt, zostało wczoraj przerwane.

WOJSKA RZĄDOWE ODPARTE NA CAŁEJ LINJI

PARYŻ, 30.7. Radio Sewilla ogłosiło dziś w nocy komunikat, w którym zawiadamia, że wojska rządowe zostały na całej linii odparte. Wszystkie miejscowości aż po Ayamonte (prowincja pomiędzy Madrytem a Walencją, co powstrzymuje dowóz żywności do stolicy z portów wschodnich.

Oddziały wojska gen. Mola ze strzeliły trymotorowy samolot, na północ od Madrytu.

Generał Queipo do Ilano zaprzecza, jakoby miał zamiar zerwać stosunki z pewnymi państwami, zwłaszcza zaś z Francją.

MADRYT OTOCZONY PRZEZ POWSTANCÓW

LIZBONA, 30.7. Według doniesień z głównej kwatery gen. Mola, Madryt jest otoczony przez wojska powstańcze. Wszystkie połączenia stolicy hiszpańskiej z miastami, znajdującymi się jeszcze w rękach wojsk rządowych, są przerwane.

POWSTANCY WZYWAJĄ RZĄD DO PODDANIA SIĘ

PARYŻ, 30.7. Havas donosi z Sewilli, iż gen. Queipo de Ilano oznajmia przez radio, iż wojska jego zajęły miasto Sewillę i całą prowincję. Generał zwraca się do walczących po stronie rządowej z wezwaniem do złożenia broni i przejścia na stronę wojsk powstańczych.

POWSTANCY ZAJĘLI PROWINCJĘ WALENCJA

BERLIN, 30.7. Donoszą z Hendaye, że radio powstańców z Burgos donosi, iż dziś popołudniu przywrócono komunikację kolejową Pampeluny z Alasua. Z Teruel donoszą powstańcy, że prowincja Walencja przylączyła się do nich. O Malagę toczyły się dziś walki, a, jak donosi radio powstańcze, zdobycie tego miasta jest kwestią 1 lub 2 dni. Naczelne dowództwo lotnictwa powstańczego objął gen. Kindelan. Z Valladolid wymaszerował do Guadarama oddział ochotników powstańczych.

BERLIN, 30.7. Prasa podaje komunikat gen. Mola, zawiadamiający o zajęciu przez powstańców Walencji i okolic. Gen. Mola donosi, że wojska republikańskie, złożone z 3-ch kolumn, zostały pobite i cofnęły się w nieładzie. Gen. Mola jednocześnie zawiadomił gen. Ilano, że obsadził przełęcz górską na drodze, wiodącej z północy do Madrytu.

PARYŻ, 30.7. Prasa paryska potwierdza, na podstawie informacji, podanych przez radio Sewilli i radio w Lizbonie, wiadomość o wybuchu powstania w Walencji i opowiedzeniu się całej okolicy Walencji po stronie powstańców. Radio wileńskie komunikuje ponadto, że trzy kolumny wojsk rządowych, wysłanych z Barcelony przeciwko Walencji, zostały przez powstańców całkowicie rozbite i odparte.

Tajemnica rozmów telefonicznych winna być przestrzegana

Władze administracyjne i wojskowe zwróciły na terenie jednego z województw uwagę na różne szmery, mające miejsce podczas przeprowadzania rozmów międzymiastowych, co wzbudziło podejrzenie, że rozmowy te są podsłuchiwanie.

W związku z tem warszawska dyrekcja okręgowa poczt i telegrafów zarządziła przypomnienie personelowi zakazu podsłuchiwania rozmów telefonicznych w ogóle i uprzedzenia go o grożącej odpowiedzialności za nieprzestrzeganie tego zakazu.

Podając o powyższym zarządzeniu warszawskiej dyrekcji P. T. należy zwrócić uwagę, że owe podejrzenie szmery nie tylko istnieją przy rozmowach międzymiastowych, lecz i miastowych, szczególnie w okolicach... „zaostrenia kursu”.

Wileńscy abonenci telefoniczni nieraz mieli możność podobne szmery ustalić, to też należałoby, żeby wileńska dyrekcja P. T. poinformowała należycie swych urzędników o zakazie podsłuchiwania rozmów i o odpowiedzialności grożącej za jego nieprzestrzeganie.

Dziwne włamanie i dziwne prawdopodobieństwo

Wczorajszy „PAT” donosi z Młodzieńca, iż nieznanymi sprawcy za pomocą oderwania żelaznych krat w oknie dostali się do cerkwi prawosławnej wsi Hruzdowo, gm. połoczańskiej, skąd zabrali pół litra wina cerkiewnego. Ustalono, iż sprawców było dwóch; prawdopodobnie byli to bezrobotni.

Rzeczywiście, dziwne włamanie, a raczej jego cel. A jeszcze dziwniejsze prawdopodobieństwo, że „byli to bezrobotni”. Chyba oparte tylko na przypuszczeniu, że bezrobotny, w braku zajęcia, uczy się włama-

mywać. Bo chyba nie chodziło tu o kradzież pół butelki wina. Z notatki bowiem wnioskować należy, że niczego więcej nie zabrano.

Czy nie lepiej tych dziwnych włamywaczy nazwać, zamiast bezrobotnymi (dlaczego teraz tę smutną nazwę stosują do wszystkich złoczyńców?) wprost łobuzami, niezależnie od tego, czy mają pracę czy nie, lub też poszukać w tem innego źródła, tak szerzącego się w pow. młodzieńskim, a ostatnio specjalnie w gminie połoczańskiej, jakim jest agitacja komunistyczna a z nią razem akcja bezbożnicza.

Wycieczki Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej

Związek Propagandy Turystycznej organizuje w najbliższą sobotę i niedzielę 3 wycieczki: nad jeziora Brasławszczyzny, nad Narocz i nad Zielone Jeziora.

1. Wycieczka nad jez. Brasławszczyzny wyrusza w sobotę dnia 1 sierpnia r.b. o godz. 15-ej. Koszt przejazdu 12 zł. w obie strony (łącznie z górą 350 km.). Uczestnicy wycieczki zwiedzają Brasław i jeziora: Drywiaty, Drywiaty, Strusto i Snudy. W programie przewidziany jest spacer łodziami, kąpiel i plażowanie. Powrót do Wilna nastąpi dn. 2 sierpnia r.b. o godz. 23-ej.

2. Wycieczka nad Narocz. Wyjazd w niedzielę 2 sierpnia o godz. 6-ej rano, powrót do Wilna o godz. 22-ej. Koszt przejazdu w obie strony 9 zł. Po drodze autobus zatrzymuje się w

Michaliszkach, Świrze i nad jez. Szwalszta.

3. Wycieczka nad Zielone Jeziora. Wyjazd w niedzielę 2 sierpnia o godz. 8-ej rano. Wycieczka po drodze zwiedzi Wenki. Nad Zielonemi Jeziorami kąpiel, spacery łodziami itd. Powrót o godz. 15-ej. Koszt przejazdu w obie strony 2,50 zł. Drugie śniadanie, spowodu braku restauracji na miejscu, należy zabrać ze sobą.

Zapisy na wszystkie wycieczki do soboty do godz. 15-ej w biurze Związku.

Wycieczki wyruszają w ściśle podanych godzinach z przewodnikiem Z. P. T. z przed lokalu Związku Propagandy Turystycznej, Mickiewicza 32.

Austria zawiesiła stosowanie amnestji po manifestacjach narodowych socjalistów w Wiedniu

WIEDEN 30.7. Wczoraj wieczorem na Placu Bohaterów odbyło się uroczyste powitanie sztafety z ogniem olimpijskim. W uroczystości tej wziął udział prezydent związkowy Miklas, wicekanclerz Baar-Baarenfels w otoczeniu członków rządu, przywódca sportowców austriackich ks. Starhemburga oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego. W czasie tej uroczystości z rozmaitych stron placu dały się słyszeć prowokacyjne okrzyki wygłaszane przez megafony. Okrzyki te wznosił członekowie partji narodowo-socjalistycznej. Członkowie rządu wycofali się niezwłocznie z Placu Bohaterów, na którym doszło do starcia z policją. Radio wiedeńskie przenawo transmisję z tej uroczystości.

Członkowie rządu zebrałi się w pałacu kanclerskim i zawezwali na konferencję prefekta policji Skubla i szereg wyższych urzędników policyjnych. Nawiązano też kontakt telefoniczny z kanclerzem Schuschniggem, przebywającym w rezydencji letniej w pobliżu Salzburga.

Jak donosi agencja Havasa, rząd austriacki zdecydowany jest wystąpić z jaknajwiększą surowością przeciwko sprawcom zamieszek. Policja aresztowała dotychczas około 100 ludzi. W ciągu nocy dokonywane były dalsze aresztowania, których liczba przekracza kilkaset osób. Podczas starć na placu, kilkunastu agentów policyjnych odniosło rany. W oddziałach policyjnych zarządzono pogotowie alarmowe.

WIEDEN, 30.7. Demonstracje w czasie uroczystości olimpijskich w

Wiedniu były wyłącznie dziełem radykalnych elementów austriackich narodowych socjalistów. Na uwagę zasługuje fakt, że demonstranci szczególnie hałasowali w czasie przemówienia ks. Starhemburga oraz wznosili wrogie okrzyki w czasie defilady żydowskich klubów sportowych. Niezależnie od aresztowania w czasie demonstracji 150 osób, policja w ciągu nocy przeprowadziła w mieszkaniach znanych jej narodowych socjalistów szereg dalszych aresztowań. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 500 osób.

Skutkiem zaszytych w czasie olimpijskiej uroczystości wypadków, zostało wstrzymane stosowanie ogólnej amnestji.

Kronika telegraficzna

** Przed trybunałem ludowym w Darmstadzie rozpoczął się proces 7 członków nielegalnej organizacji anarchistycznej F.A. U.A. (Niezależna niemiecka unja robotnicza).

** Rokowania angielsko-sowieckie w sprawach morskich, zakończyły się zupełnym porozumieniem. Tekst układu został zredagowany.

** Za kulisami teatru państwowego w centrum Berlina około dworca Friedrichstrasse wybuchł pożar, który szybko rozszerzył się.

** Gdański senat zezwolił towarzystwu budowy kościoła polskiego w Sopocie na przeprowadzenie zbiórki pieniężnej na budowę tego kościoła wśród polskiej ludności W. Miasta. Jak wiadomo, wszelkie zbiórki pieniężne na terenie Gdańska wymagają pozwolenia Senatu.



Rząd uzbroił w Madrycie kobiety.

RADYKALIZM, SOCJALIZM I KOMUNIZM

„Robotnik” gniewa się na nas, że określamy walkę, odbywającą się w Hiszpanii, iako starcie między komunizmem i żywiołami narodowymi.

„Jeśli można naprzykład porównać działaczy państwowych różnych krajów, to prezydent Azana odpowiadałby u nas takiej postaci, jak s. p. Gabriel Narutowicz. Jakież „komunizm” może tu wchodzić w grę?”

Formalnie biorąc, „Robotnik” ma rację, w Hiszpanii rząd spoczywa w rękach koalicji radykalno - socjalistycznej, podobnie zresztą, jak we Francji.

Oczywistym już dziś dla każdego jest fakt, że w momencie przelomu i ostrego konfliktu, rząd radykalno - socjalistyczny został odsunięty na dalszy plan, a na front wysunęli się komuniści, którzy dziś kierują walką z kontrrewolucją narodową. Jest rzeczą jasną, że dziś toczy się walka o to, kto w przyszłości będzie rządził Hiszpanją — komuniści, czy narodowcy! Ugrupowania radykalne (czytaj masońskie) i socjalistyczne zostały w ogniu wojny domowej usunięte w cień, okazało się bowiem, że istotną siłą rewolucji stanowią komuniści. Tak zawsze bywało i tak zawsze będzie, że w ruchach rewolucyjnych żywioły umiarkowane są spychane na bok, a górę biorą żywioły najradykałniejsze. Tak było w wieku XVIII-ym we Francji, gdy po żyrondyście i Dantonie przyszedł Robespierre, tak było w Rosji w wieku XX-ym, gdy po kadetach i Kierieńskim przyszedł bolszewizm, tak jest obecnie w Hiszpanii, tak byłoby we Francji, gdyby potwał socjalizm - radykalny rząd pp. Bluma i Daladiera, tak byłoby w Polsce, gdyby przypadkiem zwyciężyły grupy radykalno - lewicowe, i t. d.

Wiedzą o tem doskonale najlepsi dziś eksperci od ruchów masowych i poczynań rewolucyjnych — bolszewicy. Ze znajomości tej prawdy wynika ich plan współdziałania z żywiołami radykalnymi i socjalistycznymi, stąd ich porozumienie z masonerją, zawarte, zdaje się, w roku zeszłym. Kierownicy ruchu rewolucyjnego powszechnego znają historję i prawa rządzące ruchami masowymi i wiedzą, że ich sojusznicy bardziej umiarkowani, masoni i socjaliści, w chwili, gdy ruch rewolucyjny zacznie realizować swe cele, będą zepchnięci z powierzchni życia, a oni sami zostaną na placu i będą zbierali owoce prac przygotowawczych i ostatecznego zwycięstwa.

Oto dlaczego Komintern zawarł porozumienie z lożami. Oto dlaczego popiera on w Europie dzisiejszej wszelką „kierieńszczyznę”. A trudno znaleźć lepsze określenie dla rządu, który jest powołany przez p. prezydenta Azanę, lub dla rządu, na którego czele stoją pp. Blum i Daladier, jak „kierieńszczyzna”, której istotę stanowi właśnie przygotowywanie gruntu dla komunizmu. Taką „kierieńszczyznę” byłyby także w Polsce rządy radykalnej lewicy (za którą stałoby wolnularstwo), będącej w porozumieniu z radykalnym ruchem ludowcowym (typu „Wyzwolenia”) i PPS-ną.

Nie zamierzamy w tej chwili zajmować się zagadnieniem, czy zjawiska powyżej przedstawione są zle, czy dobre. Chodzi nam przede wszystkim o ustalenie faktów, o wykazanie, że w naturze rzeczy leży to, że w okresach rewolucyjnych zawsze ostatecznie wysuwają się na pierwsze miejsce elementy najskrajniejsze, że spychają one na szary koniec radykałów umiarkowanych, którzy w poszatkowych stadiach rewolucji szli im z pomocą lub współdziałali z niemi.

W obecnym okresie dziejowym takim czynnikiem skrajnym są komuniści, którzy mają jasny program, opracowany w szczególności plan i sprawna organizację. Radykali (czytaj — masonerja) i socjaliści mogą być tylko komparsami, którzy — jak ten

Oblicze młodego pokolenia

II
Jakież jest to młode pokolenie narodowe? Cóż ono wnosi w życie kraju i w życie swego obozu, w którym odgrywa tak wybitną rolę, — u dołu bezwarunkowo dominującą, u góry coraz znacznieszczą?

Jest ono, oczywiście, od dawnego pokolenia różne. Chcąc być kontynuatorem jego prac, chcąc budować na podstawach, zbudowanych przez starzych, ma ono ambicję stworzenia dzieł własnych i wyciśnięcia na dziełach Polski piętna indywidualności swojej.

Tak, jak nie chce ono budować od nowa, w oderwaniu od wielkiego dziejowego dorobku Popławskich i Dmowskich, tak nie chce też pozostać tylko pokoleniem epigonów. Nie chce być generacją epigonów, ale kontynuatorów. Tak, jak — toutes proportions reservées — Chrobry był kontynuatorem Mieszka, a Kazimierz Wielki — Łokietka. Inne są dzieł czasu, niż wczoraj, — zmieniona chwila dziejowa wymaga nowych, twórczych a wioletnych wysiłków, którym już pokolenie stare nie poddało, — młodzie ma ambicję wziąć na swe barki nowe, przynieszone przez dzieje zadania, nie w krytycznym i zawistnym konflikcie ze starymi, ale w pełnym przywiązaniu do nich, jako swoich mistrzów.

Młode pokolenie, jak każda grupa ludzi, ma swoje wady, ma i swoje zalety.

Wadą jego jest niezbyt naogół wysoka kultura. Czy przyczyną tego jest chaos w szkolnictwie w latach wojennych i niski poziom szkolnictwa po wojnie? Czy pauperyzacja powojenna, nie pozwalająca młodzieży, i twardo walczącej o byt materialny, na zaprzątanie sobie głowy rzeczami oderwanymi od praktycznego życia, nie mówiąc już o technicznych

środkach, wiodących do pogłębienia kultury: podróży, kupowaniu kosztowniejszych książek, uczęszczaniu na wystawy i koncerty, studjowaniu obcych języków? Czy zalew młodej inteligencji przez żywioły z warstw świeższych, — zdrowe, tegie, zdolne, pracowite, ideowe, ale jeszcze surowe? Czy wreszcie poprostu jest to jeden z tych, nie dających się niczem ściśle wytłumaczyć, nawrotów w historii społeczeństw, który sprawił, że po pokoleniach preintelektualizowanych i przeestetyzowanych przyszło pokolenie, posuwające się za daleko w kierunku przeciwnym?

Dość, że niema — przynajmniej dotąd nie widać — w młodym pokoleniu wielkich i licznych talentów literackich, artystycznych, naukowych. Conajwyżej tylko talenciki. Niewiele jest, poza nielicznymi jednostkami, zrozumienia zagadnień polityki zagranicznej, niewiele znajomości obcego świata, znajomości obcych narodów, znajomości historii. Czy to jest zjawisko przejściowe? Daj Boże! „Młodzie” są jeszcze rzeczywiście młodzie, — a że trudną mieli w życiu drogę, może poprostu późno dojrzejewają. Gdyby to miał być stan trwały — złyby się przedstawiała przyszłość, przynajmniej najbliższa, jeśli nie narodowej polityki, to w każdym razie narodowej kultury. W szczególności, dość wątpliwie zarysowywałyby się perspektywa jej rychłego odzyskania.

Piusem natomiast młodej generacji są jej zalety praktyczne. Z trudem walcząca o chleb powszedni, a wyrabiająca się w historycznej już „walce o straganę” z Żydami (walce napozór drobnej i szarej, w istocie jednak dającej dużo praktycznego doświadczenia, dużo zdrowego rozsądku i instynktu dobrego gospodarza) — ma ona dużo danych do wydobycia z posród siebie dobru gospodarzy kraju, łączących ducha reformator-

skiego i zdobywczego ze zdrowym sensem praktycznym.

Ma ona wiele charakteru, — wyrobionej w ciężkiej walce politycznej — uporu, twardej zawziętości, chłopskiej wytrzymałości i wytrwałości. Ma również ten instynkt władzy, instynkt rządzenia, tę wolę czynu i decyzji, których w poprzedniej generacji mieli dosyć dużo pilsudzczyści, ale mieli bezwarunkowo mało narodowcy.

Ma wiele odwagi. Zarówno odwagi przekonania, jak odwagi fizycznej. Coprawda, nie zawsze ma dostatecznie mocne nerwy (przykład: Doboszyński). Ale jest to rzecz wiadoma, że równowaga nerwowa zawsze wraz z wiekiem się zwiększa.

A kwestja jej poglądów i przekonań? Są to rzeczy naogół znane, — nie potrzeba się nad niemi dłużej zatrzymywać. Jest nietylko narodowa, ale i katolicka. Jest do gruntu antysemitcka, — o wiele śmieiej, jawniej i bez ogródek, niż — poza wielu chwalebnyimi wyjątkami — narodowe pokolenie starcze. Jest zupełnie uwolniona od resztek nastrojów liberalnych i wspomnień ideologii Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Takie są jej właściwości. Czy trzeba się z tego cieszyć, czy też rozdzielać nad tem szaty? Oczywiście, zależy to od punktu widzenia.

W każdym jednak razie — można powiedzieć rzecz jedną. Historia najczęściej wychowuje sobie takie pokolenia — jakie do potrzeb danej chwili dziejowej najlepiej się nadają.

Bez względu na to, jak możemy być oceniani według abstrakcyjnych kryteriów, mamy nadzieję, że zadania, należące raczej do polityki praktycznej, niż do dziedziny doktryny politycznej, czy do dziedziny twórczości kulturalnej, — których spełnienia właśnie od nas historia ojczyzny wymaga, spełnić będziemy umieli.

JĘDRZEJ GIERTYCH

Kto wierzy w Ligę Narodów? Europa wyczuwa niebezpieczeństwo

(Od własnego korespondenta)

Praha, w lipcu.

Dzisiaj już i zwolennicy Ligi Narodów przyznają otwarcie, że zarówno instytucja genewska, jak i krzewiona przez nią doktryna bezpieczeństwa zbiorowego, nie wytrzymały próby życia. Niewesoła ta prawda stała przed oczyma Europy w całej jaskrawości szczególnie w okresie wyprawy afrykańskiej Włoch. Wrócenie do niej przekształca się w potrochu w powtarzanie przysłowiowej wiadomości o zgonie królowej Bony, toteż nie czynilibyśmy tego, gdyby Guglielmo Ferrero nie zamieścił w prasie czeskiej owianych wątpliwościami, lecz oryginalnymi i ciekawymi rozważań na ten temat, dotyczący m. in. i sprawy gdańskiej.

Ferrero wychodzi z założenia, że od r. 1815 (Kongres wiedeński) do r. 1914 (wybuch wojny światowej) w Europie panowało prawo. Po wojnie, choć Europa usiłuje doń wrócić, oddala się od niego coraz bardziej, zmierzając ku rządowi bezprawia i gwałtu.

„Nie pozostało — pisze — już nic, prócz przemocy. Od 4 lipca porządek, zaprowadzony w Europie umowami z r. 1919, utrzyma się tylko w tej mierze, w jakiej Francja, Anglja i Mała Ententa będą chciały go utrzymać przy pomocy swych armij przeciwko tym państwom, które z mniejszą czy większą otwartością starają się go obalić. Baldwin i Eden oświadczyli niedawno oficjalnie, że Francja i Anglja nie mają chęci prowadzić wojny, jeśli ich terytorja nie będą napażnięte. Jeżeli się znowu nie mylili, to mowy ich oznaczają, że ta część świata, w której dwie wielkie demokracje zachodnie nie rozkazuja, jest wydana na łup gwałtowi. Skutki są widoczne. Wielkiej części Europy grozi wpadnięcie pod hegemonię Niemiec.

„Incydent gdański jest znakiem czasu, jakąś przestroga losu... Roz-

murzyn, gdy spełnią swoją powinność, będą mogli odejść, jeśli zgoda nie staną się ofiarami zwycięstwa swych sojuszników komunistycznych.

Zywioły lewicowe nie mogą zabezpieczyć narodu i państwa od opanowania przez komunizm, raczej przygotowują przyzjęcie i zwycięstwo komunizmu. Jedyne ruch jak o s c i o w o przeciwny komunizmowi — a więc w czasach obecnych nacjonalizm — może postawić tamę zwycię-

stwu bolszewizmu w Europie i zorganizować narody i państwa europejskie na innych podstawach.

W Hiszpanii toczy się dziś walka między żywiołami narodowymi a komunistami. Hiszpanja w wyniku tej walki będzie albo narodowa, albo bolszewicka. A to będzie miało wpływ decydujący na przyszły rozwój stosunków w całej Europie. Stąd wynika znaczenie wielkie i doniosłe wypadków hiszpańskich.

W Hiszpanii toczy się dziś walka między żywiołami narodowymi a komunistami. Hiszpanja w wyniku tej walki będzie albo narodowa, albo bolszewicka. A to będzie miało wpływ decydujący na przyszły rozwój stosunków w całej Europie. Stąd wynika znaczenie wielkie i doniosłe wypadków hiszpańskich.

W Hiszpanii toczy się dziś walka między żywiołami narodowymi a komunistami. Hiszpanja w wyniku tej walki będzie albo narodowa, albo bolszewicka. A to będzie miało wpływ decydujący na przyszły rozwój stosunków w całej Europie. Stąd wynika znaczenie wielkie i doniosłe wypadków hiszpańskich.

„Lidových Novinach”, organie czechosłowackich socjalistów narodowców, pracujące „Narodni Listy” zauważyły:

— „Wreszcie i w „Lidových Novinach”, w których się dotychczas wierzono stale w sprawiedliwość Ligi Narodów, czytamy, że nie można już w niczem na niej polegać. Musiał to tam jednak napisać cudzoziemiec! Czemu dzisiaj można jeszcze wierzyć? Czemu dziś przedewszystkiem my możemy wierzyć? Sobie, swej odwadze, sile, gotowości do obrony, czujności, niezłomnej jedności całego narodu i — sojuszem z tymi wszystkimi, którzy mają wspólne z nami wroga. Ci wszyscy mogą i powinni stać się naszymi sojusznikami bez względu na to, jakie systemy rządów mają na swych terytorjach.

Opinia „Narodnich Listów” jest w zasadzie słuszna, ale nie nowa, bo odzwierciadła zapartywania, które dojrzały w umysłach polityków czechosłowackich już przed dobrym rokiem. Zauważywszy w tym czasie niepokojące rysy na gmachu Ligi, w której pokładali ogromne nadzieje, rzucili narodowi hasła, powtarzane dziś przez dziennik p. Kramarza. Wtedy to doszło do zawarcia paktów o wzajemnej pomocy między Związkiem sowieckim, a Francją i Czechosłowacją, która — jak stwierdza berliński „Militär - Wochenblatt” — nabrała dla obydwu swych sprzymierzeńców niezwykłego znaczenia, przedstawia bowiem dla nich ze stanowiska militarnej więzi terytorjalnej, jakiej Rosja i Francja w r. 1914 nie miały. Od tej pory datuje się gorączkowe tempo zbrojeń Czechosłowacji, które w przyszłości najbliższej zmoże się jeszcze bardziej, gdyż subskrybja pożyczki wewnętrznej na obronę państwa, zamiast preliminowanych 2 miliardów koron, przyniosła 3 i pół milarda zgóra.

Nietylko dla tych stwierżeń cytowaliśmy Czytelnikowi urywek artykułu Ferrera i komentarz praskiego pisma pracwicowego. Chodzi nam głównie o zwrócenie uwagi ogółu polskiego na wrażenie, jakie na zachodzie wywołało ostatnie wystąpienie Greisera w Genewie, na przemiany, które zaszły w psychice i w poglądach nastrojonego pacyfistycznie społeczeństwa czechosłowackiego w obliczu nadciągającego niebezpieczeństwa, oraz na przejawianą przez nie czynami patriotycznymi spokojną determinację i chęć stawienia mu czoła.



PRZEGLĄD PRASY

WALKI HISZPAŃSKIE —
W POLSKIEJ PRASIE

Jest całkiem naturalnem, że wiadomości o wydarzeniach hiszpańskich wyglądają w każdym dzienniku inaczej. Sympatje do jednej ze stron walczących nadają zabarwienie i selekcji telegramów i zwłaszcza ich tytułom. Tak np. „Robotnik” w kałostronicowym tytule zapewnia, że „gen. Mollo nie dozbędzie warownego Madrytu”, a „Czas” notuje „znaczne sukcesy powstańców w Hiszpanji”. Neutralną pozostaje „Gaz. Polska”, zaopatrując wczorajsze telegramy tytułem: „W Hiszpanji ważą się szale zwycięstwa”.

„Robotnik” powtarza codziennie wiadomość, że przeciw rządowi lewicowemu w Hiszpanji walczą „Legjon Cudzoziemski”.

„Ci ludzie — pisze — awanturnicy, zebrani z całego świata — rozstrzelują jeńców z jakimś nieprawdopodobnie cynicznym sadzmem, gwałcą kobiety, hulają sobie jak wataha zbójceja w zdobytym kraju”.

Otóż trzeba wyjaśnić, że t. zw. Legja cudzoziemska, która w Marokku przyłączyła się do rewolty, jest cudzoziemska tylko z tytułu. Składa się ona w 90 procentach z Hiszpanów, resztę stanowią marokańscy tubylcy. Legja tworzy elitę wojska hiszpańskiego, złożoną z ochotników, świetnie uzbrojonych i wyćwiczonych. Nazwę i organizację zapożyczyła z podobnej formacji wojskowej francuskiej, ale w Francji Legja składa się istotnie z cudzoziemców, podczas gdy w Hiszpanji jest ona rodzajem oddziału gwardyjskiego.

OKRUCIENSTWA
WOJNY DOMOWEJ

Wojny domowe wyróżniają się prawie zawsze okrucieństwem. Wystarczy przypomnieć czasy Teroru we Francji, lub krwawe represje po obaleniu Komuny paryskiej w r. 1871 (rozstrzelano 30 tys. komundarów). Rekord: wymordowanie około 3 miljonów ludzi — pobili oczywiście bolszewicy rosyjscy. W Hiszpanji, której ludność odznacza się temperamentem żywym i wybuchowym, wojna domowa staje się pewnego rodzaju wojną sekciarską, prowadzoną z fanatyzmem i zacietoczeniem, nie znającą litości. Jednak wszystkie doniesienia korespondentów (informacje radiostacyj hiszpańskich są zwykłą propagandą wojenną) świadczą, że specjalne zdziwienie i barbarzyństwo przejawiają wojska rządowe, a w szczególności, naprędcę zorganizowane milicje socjalistyczne i komunistyczne. Tak np. „według informacyj „Morning Post”, wszyscy duchowni w okręgu Huerto zostali zastrzeleni, pałace arystokracji puszczone z dymem. W Maladze anarchiści wymordowali całą grupę księży.

„Daily Mail” donosi, że rozbestwiony i podniecony alkoholem motloch uliczny, w tem wiele kobiet i wyrostków, wpał do kościoła, uprowadzając stamąd księży, których mordowano następnie w okrutny sposób.

W Badajoz czerwona gwardja splondrowała 110 majątków ziemskich, gwałcą kobiety i odcinając im uszy. W miejscowości Jaca rozegrały się wprost dantejskie sceny. Komunisci spędzili na rynku wszystkich duchownych i mieszczań, mordując ich salwami z karabinów. U wejścia do jednego z szynków zawieszono odciętą głowę pewnego księdza, przy której motloch biwakował przez całą noc.

W Maladze komunisci zamknęli w stodole 22 mężczyzn i jedną kobietę, poczem stodole podpaliłi. Wszyscy spalili się żywcem. W worcie Malaga leżał pokodem trupy pomordowanych ludzi”.

Są to doniesienia poważnej prasy angielskiej, którym można zaufać. Łatwo sobie wyobrazić stan Hiszpanji, gdyby zwyciężyła lewica. Rząd obecny znikłby w ciągu jednego dnia, a władzę — jak zapowiada to wódz socjalistów, Caballero — objęliby socjaliści i komuniści, którzy upojeni zwycięstwem, zastosowaliby do całej Hiszpanji metode wypróbowaną w Badajoz, Maladze i Jaca — a przejętą wprost od czerwonych „mistrzów” z Moskwy.

Głębsze refleksje porównawcze w kwestji, jaki jest pod tym względem stan rzeczy w Czechosłowacji, a jaki u nas, nasunąć się muszą same przez się w dobie, gdy nie przebrzmiał jeszcze protesty, uchwalane w różnych miastach Rzeczypospolitej na wiecach w sprawie Gdańska.

W. M.

Zapasy ziemi nie zaspokojej „glodu“

Trzeba także innych środków

Odgłosy w przemyśle

I. Ścisłe ustalić granice podziału własności ziemskiej na kategorie jest niemożliwe. Na dowód tego wystarczy przytoczyć, że pozycja materialna kmiećcego gospodarstwa pod Warszawą będzie lepsza niż kilkunastówkowego „obszarnika” w zapadłym kącie, a w specjalnych warunkach gleby i zbytu nawet (np. na Polesiu) kilkunastowieściówkowego.

W Polsce przyjęto dzielić własność ziemską na 5 zasadniczych grup. Ten podział uwzględni tylko obszar posiadłości ziemskiej, a pomija najzupełniej wszelkie czynniki ekonomiczne. Według tej skali gospodarstwa dzielą się na następujące kategorie:

- 1) gospodarstwa karłowate o przestrzeni do 2 ha,
 - 2) gospodarstwa drobne o przestrzeni od 2 do 5 ha,
 - 3) gospodarstwa średnie o przestrzeni od 5 do 20 ha,
 - 4) gospodarstwa t. zw. kmiecy o przestrzeni od 20 do 50 ha,
 - 5) t. zw. większa własność, posiadająca od 50 ha wzwyż.
- Gospodarstwa karłowate nie dają zasadniczo materialnej podstawy dla właściciela i jego rodziny i powinny być naogół traktowane jako dodatek do uprawianej przez niego zarobkowej pracy na innym polu (w rolnictwie lub innych zawodach).
- Gospodarstwa od 2 do 5 ha są przeważnie mało wystarczalne dla właściciela, a ekonomicznie całkiem biernie.
- Gospodarstwa 3-iej i 4-iej grupy (od 5 do 50 ha) zatrudniają, oprócz właściciela wraz z jego rodziną także najmniejszą robotnika i dają nadwyżki produktów na sprzedaż. Niestety, liczbą ich w Polsce, z wyjątkiem Wielkopolski i Pomorza, jest niewielka; nie są też mile widziane przez zwolenników radykalnej reformy. Może dlatego, że jest to typ gospodarstw obywatela uświadomionego politycznie, nieskorołego na podszepty agitatorów.

Wreszcie 5-ta kategoria daje poza właścicielom pole do pracy i dla najmniejszej siły roboczej w szerszej skali.

W rozważaniach nad zagadnieniem naprawy ustroju rolnego mogą wchodzić w grę tylko niektóre kategorie; mian., pierwsza, druga i ostatnia.

Trzeba jednak wyraźnie sprawę postawić, że niejedynym właścicielem gospodarstwa karłowatego, pozostałym na niem bardzo chętnie, gdyby konjunktura pozwalała na dodatkowe zarobki. Tego zwolennicy jaknajszyczego rozparcelowania całego zapasu ziemi, nie biorą pod uwagę.

Jeszcze w większym stopniu odnosi się to do gospodarstw 2 — 5 ha, które w odpowiednich warunkach mogą być całkowicie samowystarczalne.

A więc pytanie, ile ziemi trzeba jeszcze na zaspokojenie wszystkich mających ziemi „zamoła”, może być załatwione w bardzo różny sposób. „Gazeta Handlowa” podaje następujące oświetlenie tego zagadnienia, pochodzące z kół ziemiańskich:

„W okresie od 1919 r. do 1934 r. rozparcelowano ogółem około 2.240 tysięcy ha, z likwidacji serwitutów uzyskano 560 tys. ha, czyli łącznie około 2.800 tysięcy ha. Pomimo tak znacznego procesu rozdrabniania własności większej pozytywnej efektu w strukturze rolniej nie osiągnięto. — Nastąpiło raczej pogorszenie.

Normalny przyrost ludności sparaliżował wyniki parcelacji, a warunki kryzysowe oraz czysto mechaniczny

kierunek wytknięty ustawą o reformie rolnej, zmierzający do wywłaszczenia czynnika produkcyjnego i kulturalnie wartościowego, bez równoczesnego od działywania na podniesienie poziomu i opłacalności gospodarstwa drobnego — sprawiły, że polepszenia bytu ludności wiejskiej nie znać.

Obszar użytków rolnych (t. j. gruntów ornych, łąk, pastwisk i sadów, z pominięciem przestrzeni leśnych i nieużytków), będących w posiadaniu własności prywatnej wynosił w 1931 roku ok. 24.000.000 ha, w posiadaniu państwa i instytucji publicznych pozostało około 1.500.000 ha użytków, co wynosi łącznie ok. 25.500.000 ha. Na mniejszą własność, posiadającą poniżej 50 ha przypadało około 19.500.000 ha, a na większą prywatną własność powyżej 50 ha około 4.500.000 ha (a uwzględniając postępy parcelacji za ostatnie lata prawdopodobnie ok. 300.000 ha mniej).

Z tych 4.500.000 ha, po wyłączeniu zastrzeżonego przez reformę rolną dla własności folwarcznej maksimum władania, pozostaje do rozparcelowania p. g. danych min. rolnictwa — 1.300.000 ha a biorąc pod uwagę potrzebną rezerwę dla powstającej nowej rzeszy bezrobotnych z pośród zatrudnionych na folwarkach, a ulegających w skutek parcelacji zwolnieniu, ok. 80.000 rodzin (1 rodzina na 15 ha) — pozostanie do rozdysponowania ok. 900.000 ha.

Tymczasem ilość gospodarstw o wadliwej strukturze (2-ch pierwszych kategorii) oblicza się na ok. 2.500.000 jednostek (w r. 1931 było 2.110.000). Dla uzupełnienia tych gospodarstw do poziomu zaledwie skąpej samowystarczalności drogą obdziałenia co najmniej 2-mo ha — gospodarstw 1-iej i 2-iej grupy, potrzeba ok. 5 milionów ha, t. j. 5-krotnie więcej, niż stanowi pozostający do dyspozycji obszar, a o 500 tysięcy ha więcej, niż wynosi cały stan posiadania własności folwarcznej, rozporządzającej 50 ha i wyżej.

Ten jaskrawy przykład świadczy o absolutnej niemożności osiągnięcia tą drogą pozytywnego i gospodarczo-racjonalnego rozwiązania zagadnienia agrarnego w Polsce.

Pod wpływem kryzysowych trudności jest się skłonny bagatelizować zagadnienie produkcji i zapominać o tem, że Polska ma w tej chwili nadprodukcję kryzysową, nadprodukcję głodową wskutek niedojadania ludności, i że przy stanie obecnej kultury odczuwano już w przeszłości przy pełnej konsumpcji i może odczuwać się jeszcze nieraz będzie w przyszłości brak produktów rolnych na użytek wewnętrzny.

Produkcja gospodarstw kategorii 5-iej (ponad 50 ha) nasycza rynek (t. j. konsumpcję miejską i wywóz) w 43 proc. Wynosiła ona w 1934 roku, który za przeciętny w ostatnich latach uważać można:

| | |
|----------------|--------------|
| dla żyta | 9.700.000 q. |
| dla pszenicy | 5.600.000 q. |
| dla jęczmienia | 2.800.000 q. |
| dla owsa | 3.700.000 q. |

a uwzględniając konsumpcję na potrzeby własne gospodarstwa (40 proc.)

8.700.000 q.

szło na rynek 13.100.000 q. co stanowi powyższe 43 proc. jego pojemności (spożycie miejskie plus wywóz artykułów zbożowych wynosi około 30.000.000 q).

Nadwyżka płoń na tych gatunkach zbóż w gospodarstwach większych w porównaniu do małej własności stanowiła na 1 ha: 2,3 q. dla żyta, 3,1 q. dla pszenicy, 3,8 q. dla jęczmienia i 2,6 q. dla owsa, oraz po 29 q. dla buraków i ziemniaków”.

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE,
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.

Z CAŁEGO KRAJU

KATOWICE

Niesumienny policjant. — Śledztwo przeciwko przebywającemu od kilku tygodni w areście śledczym w Katowicach posterunkowemu policji, Władysławowi Różyckiemu z Koczałowic, zostało już zamknięte i prokurator przygotował akt oskarżenia. Rozprawa przeciwko nie sumiennemu policjantowi odbędzie się najprawdopodobniej w drugiej połowie sierpnia r. b. Różycki stanie przed sądem pod zarzutem czuwstwa, kradzieży, namawiania do fałszywych zeznań przed sądem, usiłowanego zgwałcenia pod groźbą wydania złej opinii mężowi swej ofiary, zmuszania do uległości służącej i wreszcie pod zarzutem namawiania osób trzecich do popełnienia kradzieży.

Rejestr przestępstw Różyckiego jest — jak widzimy — bardzo bogaty, to też rozprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie ludności śląskiej.

KALUSZ

Wydalony z Czechosłowacji. Pod Kaluszem przybył do ojca obywatel polski Piotr Wiznowicz z żoną i sześciorgiem dzieci w wieku 3 — 12 lat, wysiedlony przez władze czechosłowackie. Wiznowicz mieszkał w Czechosłowacji od 1918 roku, a ostatnio pracował w zarządzie drogowym w Zlinie.

KOŚCIERZYNA

Śmierć kolejarza. — Na linii kolejowej Wielki Klincz — Barkoczn na Kaszubach, przejechany został przez pociąg, zderzający z Kościerzynie dyżurny ruchu Łukaszewicz. Koła pociągu odciały mu nogę i rękę. Łukaszewicz po przewiezieniu do szpitala w Kościerzynie zmarł.

PIOTRKÓW

Wielka burza. — We wtorek w nocy przeszła nad Piotrkowem i okolice gwałtowna burza. Od uderzeń piorunów wybuchły trzy pożary, spłonęły zabudowania, stodóły i dużo inwentarza żywego. Straty są znaczne.

SANOK

Zjazd Górski. — Odbędzie się tu Zjazd Górski w czasie od 14 — 17 sierpnia b.r. Na zjazd przybędą następujące grupy: cieszyńska, białańska, żywiecka, nowotar-

ska, limanowska, szczawnicka, orawskospiska, zakopiańska, nowosądecka, sanocko-leska, gorlicka, jasielska, krośnińska, turczańska, samborska, stryjska, dolinińska, nadworniańska, kosowska i kołomyjska.

Dnia 15 sierpnia wszystkie grupy będą defilowały przed min. gen. Kasprzyskim. Uczestnicy korzystają ze zniżki kolejowej w rozmiarach 66 proc.

STANISŁAWÓW

Wykrycie tajnej rzeźni drobiu. — Onegdaj inspektor Tow. Ochrony Zwierząt p. Ziembicki z deleg. p. Twerskim podczas kontroli nocnej, wykryli w domu Izraela Kleina tajną rzeźnię drobiu. W chwili wkroczenia do rzeźni, znajdowało się tam kilkanaście osób, (oczywiście Żydów), które przyniosły drobiu do zabicia, a oprócz tego znaleziono większą ilość drobiu żywego, w nieludzki sposób złożonego na kupie z powiazanymi skrzydłami i nogami, przeznaczonego do zabicia na drugi dzień. Sprawę skierowano do starostwa. Zaznaczyć należy, że Klein, był już kilkakrotnie karany za pokątny ubój.

Burze nad Stanisławowem. — Onegdaj nad miastem naszym przeszły burze, połączone z piorunami i gradobiciem, które wyrządziło wiele szkód w mieście, niszcząc drzewa owocowe i wybijając szyby.

Masowe zatrucia w Stanisławowie. — Ostatnio zanotowano kilkanaście wypadków zatrucia się w Stanisławowie. M. in. rodzina kupca p. Lichtenberga zatruli się jarzynami, przyczem Lichtenberg zmarł, zaś żoną i dziećmi w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

TARNOWSKIE GÓRY

Manifestacja „antygdąńska” czy antyfascystowska? — W niedzielę, dn. 26 b. m. odbyła się w Tarn. Górach na Śląsku manifestacja w sprawie Gdańska, zakończona niebywałą awanturą.

Manifestację tę wykorzystali dla swoich celów „tutejsi” socjaliści, których głową jest osobnik, pochodzący z Kołomyi (I). Bezstronnemu widzowi mogłoby się zdawać, że to komuna ma jakąś masówkę, ponieważ w pochodzie niesiono czerwone sztandary i wielki czerwony transparent z napisem: „Precz z faszy-

Rządy na ratuszu w Rzeszowie

Niespełna od 2 lat na ratuszu rzeszowskim zapanowały nowe rządy. Prezydentem miasta jest p. pułkownik Niemierski, przybyły do Rzeszowa z Wilna.

Poprzedni zarząd miejski, aczkolwiek również sanacyjny, to jednak dbał o miasto o tyle, że przynajmniej zewnętrznie nie widać było braku gospodarcza w mieście. Wprawdzie i wówczas stosunki miejskie pozostawały dużo do zyczenia, bo w mieście zgórą 30 tysięcznym nie było ani wodociągów, ani też kanalizacji.

Stąd też nowy zarząd miejski przystąpił do budowy wodociągów i kanalizacji, przyczem kierownictwo tychże poruczył emerytowanemu pułkownikowi inż. Dziakiewiczowi, który z wielkim rozmachem przystąpił do budowy, nie oglądając się na to, że może obecnie nie są ku temu odpowiednie czasy i stąd wiadomo, czy miasto będzie miało dostateczną ilość pieniędzy.

Otóż wobec braku funduszy roboty w ten sposób rozdzielono, że najpierw rozpoczęto budowę wodociągów i z przyczyn dotychczas niewiadomych jeszcze przed ich ukończeniem okazała się potrzeba przebudowy tychże.

Następnie przystąpiono do budowy kanalizacji, co do której eksperci wojewódzcy podnoszą duże zastrzeżenia, wobec zatwierdzenia przez województwo jedynie ogólnych planów t. j. sieci budowy kanalizacji, bez szczegółowego zestawienia budowy.

Jak wyglądała gospodarka przy budowie wodociągów i kanalizacji, to szeroki ogół miejscowego społeczeństwa dowiódł się ze sprawozdania komisji rewizyjnej, przeprowadzającej obecnie szczegółową kontrolę agend budowy wodociągów i kanalizacji. Wszyscy zainteresowani czekają na wyniki tej kontroli, gdyż na częściowe pokrycie kosztów budowy kanalizacji, miasto sprzedało koszar miejskie za znaczną kwotę.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w wypadku prowadzenia robót ziemnych, trudno jest utrzymać należyty porządek na ulicach, — jednak to, co obecnie dzieje się na ulicach miasta Rzeszowa, nie znajduje w niczem wytłumaczenia.

Całe miasto, tonie w śmieciach i kurzu, nie zamiatane już od kilku miesięcy, czego nie może usprawiedliwić strajk zamiataczy ulic, ani też

spór z właścicielami realności o ich obowiązku czyszczenia ulic.

Wszelkie interpelacje nie odnoszą skutku. Jedynie deszcz co pewien czas przychodzi z pomocą, zmywając przynajmniej w części kurz z chodników.

Tego rodzaju położenie miasta w ogóle nie martwi jego rządzących, lecz raczej przeciwnie dodaje im odwagi, w wychwalaniu ich zasług dla podniesienia wartości miasta.

W tem wszystkim dziwną wydaje się bierność odpowiednich władz, które przeciw od tego rodzaju położeniu miasta Rzeszowa, powinny mieć wiadomości.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 29 lipca 1936 r.

DEWIZY

Holandja 360,10 (sprzedaż 360,82, kupno 359,38); Berlin (sprzedaż 213,98, kupno 212,02); Bruksela 89,45 (sprzedaż 89,63, kupno 89,27); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga 118,75 (sprzedaż 119,04, kupno 118,46); Helsingfors (sprzedaż 11,76, kupno 11,70); Londyn 26,60 (sprzedaż 26,67, kupno 26,53); Nowy Jork 5,29 i 3/4 (sprzedaż 5,31, kupno 5,28 i 1/2); Nowy Jork (kabel) 5,29 i 7/8 (sprzedaż 5,31 i 1/8, kupno 5,28 i 5/8); Oslo 133,65 (sprzedaż 133,98, kupno 133,32); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,94 (sprzedaż 21,98, kupno 21,90); Sztokholm 137,15 (sprzedaż 137,48, kupno 136,82); Zurych 173,20 (sprzedaż 173,54, kupno 172,86); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,29 i 1/4, kupno 133,32); Paryż 35,01 (sprzedaż 41,95, kupno 41,75); Marka niem. srebrna (sprzedaż 152,00, kupno 147,00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poz. stabilizacyjna 47,00 (500 dol.) 47,50 (w proc.); 3 proc. poz. prem. inwest. I em. 61,00 — 61,50, II em. 60,00 — 60,50; 4 proc. państw. poz. prem. jowa dolarowa 47,50 — 48,00; 5 proc. konwersyjna 45,50; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. i 5 i pół proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 81,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. fund. 80,00 — 80,50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serwa V 44,50 — 44,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52,00 — 51,50 — 51,75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47,50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 37,75; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 43,75.

AKCJE

Bank Polski 96,00; Starachowice 31,00. Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza. Dla pożyczek państwowych i listów za stawnych tendencja nieco słabsza, akcjami obroty małe. Pożyczki dol. w obrocie prywatnym; 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 56,00 — 57,25 (w proc.); 7 proc. poz. Śląska 49,25 (w proc.); 7 proc. poz. m. Warsz. (Magistrat) 49,00 (w proc.); 4 proc. poz. konsolidacyjna 43,00 — 43,25.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 29 lipca 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 753 gl. 20,00—20,50; Pszenica zbierana 742 gl. 19,50—20,00; Żyto I standard 700 gl. 13,50 — 13,75; Żyto I-A stan. 710 gl. — — — — —; Żyto II standard 687 gl. bez obrot. — — — — —; Owies I standard 497 gl. 15,00 — 15,50; Owies I-A st. 516 gl. 15,50—15,75; Owies II st. 460 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. — — — — —; Jęczmień 678-673 gl. 15,75—16,00; Jęczmień 649 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 620,5 gl. 15,00 — 15,25; Groch polny 17,00 — 18,00; Groch Victoria 26,00 — 28,00; Wyka 19,00 — 20,00; Peltuska 19,00 — 20,00; Seradela podw. czyszczona bez obrot. — — — — —; Łubin niebieski 10,50 — 11,00; Łubin żółty 14,00 — 14,50; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Ziemiaki jadalne bez obrotów. — — — — —; Rżepak zimowy 31,50 — 32,50; Mąka pszena gat. I - wyciagowa 0-20 proc. 34,50 — 36,50; Mąka pszena gat. I-A 0 — 45 proc. 32,50 — 34,50; Mąka psz. g. I-B 0-55 proc. 31,50—32,50; Mąka psz. g. I-C 0-60 proc. 30,50—31,50; Mąka psz. I-D 0-65 proc. 29,50—30,50; Mąka psz. II-A 20—55 proc. 28,50—29,50; Mąka psz. II-B 20 — 65 proc. 26,50 — 28,50; Mąka psz. II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka psz. II-D 45—65 proc. 23,50 — 24,50; Mąka psz. II-E 55—60 proc. — — — — —; Mąka psz. II-F 55—65 proc. 22,50 — 23,50; Mąka psz. II-G 60—65 proc. 21,50 — 22,50; Mąka psz. III-A 65—70 proc. — — — — —; Mąka psz. III-B 70—75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastewna 14,50 — 15,50; Mąka psz. razowa 0-95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciagowa” 0-30 proc. 23,50—24,50; Mąka żyt. gat. I 0-50 proc. 23,50—24,50; Mąka żyt. gat. I 0 — 65 proc. 22,50 — 23,50; Mąka żyt. gat. II 50 — 65 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żytn. razowa 0 — 95 proc. 18,00 — 18,50; żytnia posieczna ponad 65 proc. 13,00 — 13,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 10,50 — 11,00; Otręby pszenne średn. przem. stand. 9,50 — 10,00; Otręby pszenne miłkie przem. stand. 9,50 — 10,00; Otręby żytnie 8,50 — 9,00; Makuchy lniane 15,50 — 16,00; Makuchy rzepakowe 13,25 — 13,75; Srut sojowy 45 proc. bez obrot. 22,50 — 23,00. Ogólny obrót 1534 tonn, w tem żyta 551 tonn. Uspokojenie spokojne.

Pacjent Kasy Chorych

żąda za leczenie odszkodowania w kwocie 25 tys. zł.

W r. 1928 mieszkaniec Wilna, M. Wisiecki zachorował na wykrzywienie ust. Ponieważ był ubezpieczony w Kasie Chorych, zwrócił się do d-ra Tukałło, będącego podówczas lekarzem ambulatoryjnym. Dr. Tukałło po zbadaniu chorego ustalił, iż należy go poddać światłolecznictwu w postaci zabiegów diatermicznych. Po przeprowadzeniu wszelkich formalności przepisane zabiegi stosowa-

ć rozpoczął odpowiedni oddział Kasy Chorych.

W dniu 14 kwietnia tegoż roku jedna z pielęgniarek Kasy Chorych, udzielając pacjentowi zabiegów, zastosowała podczas elektryzacji zbyt silny prąd elektryczny, tak iż chory poczuł silny ból głowy i stracił przytomność. Wypadek ten spowodował, iż M. Wisiecki począł odczuwać stałe bóle głowy i częściowo na-

wet stracił pamięć i w rezultacie odczucia lekarzy utracił ponad 30 proc. zdolności do zarobkowania.

Po dłuższej kuracji, w wyniku której M. Wisiecki stracił posadę, wystąpił on przeciwko Kasie Chorych na drogę sądową, domagając się odszkodowania w kwocie 25.442 zł.

Zawiślana ta sprawa dojrzała dopiero w roku bieżącym, w dniu zaś wczorajszym znalazła się na wokedzie Sądu Okręgowego.

Spowodu ubóstwa M. Wisieckiego powództwo cywilne powierzono zostało z urzędu adwokatowi M. Sawickiemu. Obronę interesów Kasy Chorych — obecnie Ubezpieczalni Społecznej zaprezentuje adw. Muchanowa. Wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie jutro. (e)

Bilans ostatnich wypadków spowodowanych burzą

W kol. Orlinowo, gm. rzeszańskiej, podczas burzy piorun zabił pastucha Alkinisa Jana.

We wsi Bójki, gm. parafjanowskiej, podczas burzy zabił Czuczmana Piotra, Markiewicza Sergiusza oraz poraził Czuczmana Tichona, m-ców wsi Bójki, którzy pasali konie na pastwisku.

We wsi Szykowiec, gm. miadziolskiej, od uderzenia pioruna spłonęła stodoła z tegorocznymi zbiorami Zwiergo Bazylego. Straty wynoszą 820 zł.

W folw. Jarniszczu, gm. parafjanowskiej, w czasie burzy piorun uderzył w stodołę Sadowskiej Ireny. Spaliła się stodoła, 60 kop żyta, 2-

wozy i drobne rzeczy domowe. Straty wynoszą 1510 zł.

Od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny Kowalewa Pawła, wieś Starzynie, gm. dokszkiej. Straty wynoszą 1.500 zł.

We wsi Balbieszynie, gm. hermanowickiej, od uderzenia pioruna spaliły się 3 domy, spichrz, 3 chlewy, szopa, ubranie i sprzęty domowe Zdanowicza Aleksego, Rusak Marji i Staszewicza Antoniego. Strat narazie nieobliczono.

We wsi Poluknia, gm. rudzkiej, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami — Tarasewicza Lzydora. Straty wynoszą 750 zł.

Ukaranie żyda za nielegalny gabinet dentystyczny

BRASŁAW. W dniu 29 lipca na rozprawie karno administracyjnej zostali ukarani grzywną po 100 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu w razie nieściągalności grzywny, Gold-

berg Mejer za nielegalne prowadzenie praktyki dentystycznej oraz Julia Mamińska Jakutisowa za nielegalne urządzenie zebrania publicznego.

SPORT

WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE.

WYJAZD KOMENDANTA OWF. W WILNIE NA OLIMPJADY.

W czwartek wieczorem wyjechał do Berlina na Igrzyska Olimpijskie Komendant Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Wilnie kpt. Pawłowicz. W czasie nieobecności kpt. Pawłowicza zastępować go będzie chor. Banaszewski Napoleoni-Gustaw.

PRZECIWNICY POLSKICH PLYWAKÓW NA OLIMPJADZIE.

Pływacy polscy, jak wiadomo, startują jedynie w sztafecie 4 x 200 m., stylem dowolnym. Do tej konkurencji zgłosiło się 20 państw. Walki toczyć się będą w trzech przedbiegach. Polacy znaleźli się w drugim przedbiegu wraz z Anglią, Ameryką, Węgrami, Austrią, Danią i Luxemburg. W pierwszym przedbiegu walczyli Brazylia, Kanada, Grecja, Francja, Chile, Bermudy i Filipiny. W trzecim przedbiegu spotykają się Szwecja, Jugosławia, Niemcy, Egipt, Japonia i Peru.

Polska zatem wylosowała nie-

szczęśliwie najszczęśliwszą bodaj grupę, gdyż zarówno Ameryka, jak i Węgry są niewątpliwie silniejsze od nas. Prawdopodobnie i Danja ma większe szanse od polskiej sztafety.

PRZECIWNICY NASZYCH SZABLISTÓW NA OLIMPJADZIE.

Segda walczy w pierwszej grupie. Do tej grupy należą: Brunot (Argentyna), Brovh (Anglia), Bontoncuc (Urugwaj), Heyvaert (Belgia), Gerey (Węgry), Martinez Zorrilla (Meksyk), Psarakis (Grecja), Faure (Francja).

Sobik należy do grupy piątej wraz z Badel Rahman (Egipt), Morono (Chile), Christiansen (Danja), Jungmann (Czechosłowacja), Ruckstuhl (Szwajcaria), Lestert (Austria), Pan der Neucker (Belgia).

Dobrowolski w 9-ej grupie ma za przeciwników Radowicza (Jugosławia), Aleksandriego (Brazylia), Brudera (Ameryka), Escribensa (Peru), Frindera (Anglia), Mosmana (Holandia) i Marziego (Włochy).

KAROL LUDWIK KONINSKI.

Orka na ugorze

Jana Wiktora

Tych parę stron (230 — 232) i to ostatnie podkreślone przezemnie zdanie uważam za centralny ustęp i centralne zdanie książki, a to zdanie odświeża mi jakiś właściwy sens uśmiechu posępnego Jana Wiktora... To jest jego apanaż, którą sięga w tematykę jeszcze głębszą, niż temat konfliktu dwóch światów: inteligentnego i moralnego ze światem ciemnym i przyrodniczym kulturalnego prymitywu, społecznego spodu; tu już jawi się tematyka tragiczmu powszechnie ludzkiego. Bezsilności dobrej woli wobec splątanych fatalności losów namiętkości żywiołowych, biologicznych: „Co z pracy, co ze świętej ziemi wyrośnie, to jest krawią pomazane, to jest ogniem podpalone. Czego tak? (336) Powieściopisarz bierze dystans od tego świata, nie rozlewa się w nim egalitarnie — i słusznie: inteligencja człowieka ma prawo i obowiązek brać dystans od jego żywiołu.

Idealizm moralny — los — żywioł w człowieku — tragiczna gra tej

trójcy — oto wielka perspektywa, jaka się wyłania z poza tej powieści społecznej — i jaka leży przed twórczością powieściopisarską Wiktora, kiedy swą twórczość rozdzieli wyraźnie i stanowczo na dwa dualy — na reportaż, na te swoje czujne krzyki chodzącego serca — i na pracę czystego artysty. Życie wsi, której tak konkretnie i ostro widzącym jest malarzem, autor Orki, da mu wiele jeszcze materiału do opowieści, których najwłaściwszym sensem będą wzruszenia już niuwarunkowane aktualnościami czasu i miejsca.

Naturalnie nie idzie tu wcale o zdewaluowanie powieści reportażowej. Kiedy A. Nowaczynski używał młodych pisarzy do chodzenia po kraju, do wejścia we wszelkie społeczne warstwy i zakamarki i odświeżenia ich w powieści-reportażu — miał pełną rację. I nikt jak Wiktor, chodząc niestrudzony i przenikliwy nie jest tak do tego powołany. Powieść *Wierzy nad Sekwaną*, owo-

z paryskiego pobytu, dzieło badań terenowych we wszelkich zakątkach, przyległych do rzeki „Seny” jest reportażem wstrząsającym i zajmującym niezmiernie. Więc nie o to idzie, — tylko o to, że reportaż nie jest jedyną ambicją pisarza — i że, jeśli ma dać artystom więcej skupiony, powiedzmy, chłodniejszy, chłodniejszy niż ciepła serdeczna publicystyczna niecierpliwość — to, jak sądzi, dobrze mu zrobi oddrenowanie powieści z publicystyki i reportażu, rozdzielenie swej twórczości pisarskiej między dwa stanowczo zaznaczone łożyska.

Nachylony posępnie i gorzko uśmiechnięty nad światem twardych, zawziętych namiętkości, których ani obrzędowy konwenans chłopskiego obyczajaju, ani nawet religia nie łagodzi, Wiktor jednak za dużo chce, chce dobrze, aby od swoich centralnych zdań, zdań głębokiej depresji moralnej inteligenta, **postawionego** oko w oko ze światem ludowego prymitywu nie szukać drogi ku zdaniom i obrazom pocięch. I uchwycił dla tej jego woli do optymizmu staje się mały, dziełny Alojz, który dzisiaj nauczył się jazdy na nartach — (sui generis — znak kulturalnego przodownictwa u takiego berberca na wsi) — a później zapewne nauczy się innych pożytecznych rzeczy; jest nim taka dobra nauczycielka, która

Szkoła katolickiego wychowania

Studjum Akcji Katolickiej

Od dnia 28.VIII do 1.IX rb. Naczelny Inst. Akcji Kat. w Polsce urządzi w Wilnie II Studjum Katolickie pt. „Katolicka myśl wychowawcza”.

Studjum to jest przeznaczone dla szerokiej warstwy inteligencji i będzie połączone ze zjazdem Akcji Kat. z całej Polski. Wykłady będą się odbywały w salach USB w Wilnie.

Program przewiduje następujące referaty:

28.VIII 1936 r. godz. 11 — Inauguracja.

I. referat: „Katolicka idea wychowawcza — wygłosi ks. prof. dr. K. Michalski.

II. referat: „Wychowanie wobec kultury współczesnej” — ks. prof. dr. Stepa.

Godz. 16. — Sekcja wychowania religijno-moralnego.

1. „Wychowanie religijno-moralne w domu i szkole (pow.) — S. Barbara Zulińska.

2. Wychowanie religijne w szkole średniej.

29.VIII. 1936 r. godz. 10. — Sekcja

wychowania rodzinnego.

1. „Zasady i ideał katolickiego wychowania rodzinnego” — prof. Witold Bałachowski.

2. „Akcja nad usprawnieniem rodziny w jej roli wychowawczej” — dr. Marja Śliwińska-Zarzecka.

Godz. 16 Zebranie plenarne.

III. referat: „Współczesne prądy i metody pedagogiczne w świetle krytyki naukowej i moralnej” — prof. dr. Kukalski.

IV. referat: „Zasady personalizmu a wychowanie” — prof. dr. Karol Górski.

30.VIII 1936 r. godz. 10. Sekcja wychowania społecznego.

1. „Wychowanie państwowe” — prof. dr. L. Dobrzyńska-Rybińska.

2. „Wychowanie społeczne” — dr. Andrzej Niesiołowski.

3. „Współczesna oświata katolicka” — dr. Marjan Wachowski.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ
OBRONY NARODOWEJ.

15-letnia uczenica z Wilna ratuje tonące siostry

Wielkie wrażenie wśród letników miejscowości Wiry, położone w gm. niemieckiej, wywołał fakt uratowania przez 15-letnią uczenicę gimnazjum Nazaretanek w Wilnie Lilę Welerównę (Piaski 12) dwu siostr Salezjanek z zakładu w Wirach.

Siostry Salezjanki kąpiły się w rzece Wilji i w pewnej chwili wpadły widocznie na t. zw. wiry i, pochwycwszy się kurczowo za ręce, poczęły tonąć, wzywając równocześnie ratunku.

Na krzyk tonących z brzegu pospieszyła na pomoc L. Welerówna, bawiąca tam na wywczasach letnich. Dziewczyna wskoczyła do wody i, po dłuższych borykaniach się z tonącymi, wydobyła je na powierzchnię, a następnie, przy pomocy letników, siostry przetransportowano na brzeg, gdzie zastosowano sztuczne oddychanie i środki zapobiegawcze. Dzielną uczenicę urzędowo o wację. (h)



Aresztowany za bezprawne leczenie

MOŁODECZNO. W dniu 27 bm. zatrzymano Pokojkiego Demjana, zam. w Gnieźnie, który chodząc po terenie gm. rakowskiej leczył bezprawnie ludzi, pobierając za to opłatę. Pokojkiego przekazano do Sądu Grodzkiego w Rakowie.

Nowe suszarnie lnu

Na terenie powiatów Wileńszczyzny w b. roku zbudowanych zostanie 8 nowoczesnych suszarni lnu. Zaznaczyć należy, iż dotychczasowe suszarnie nie odpowiadają ostatnim wymogom, gdyż są to zwykłe wiejskie prymitywne łąźnie. (h)

Harce pioruna

Podczas wczorajszej burzy we wsi Minojty, gm. lidzkiej, zanotowano niebywałe harce pioruna. Piorun uderzył w dom Janowicza, przez komin dostał się do izby, a następnie oknem wyleciał, zabijając 17-letniego Stanisława Michałowicza i cielaka. (h)

Utonięcie

W rzece Zygiance, około maj. Remejkiszki, gm. Holszańskiej, utonął w czasie kąpieli Szaweiko Michal, zam. we wsi Remejkiszki.

NOWY

Hotel Europejski

we LWOWIE. plac Maryacki 4

w samym centrum miasta

Nowoczesny komfort. Pokoje z łazienkami, bieżąca ciepła i zimna woda, centralne ogrzewanie, obszerny hall.

Ceny umiarkowane.



Król Anglii Edward VIII na uroczystości odsłonięcia pomnika w Vimy (w północnej Francji) ku czci poległych we Francji Kanadyjczyków.

osamotniona na wsi, często na stara pannę przeznaczona, niezawsze przez przełożonych sprawiedliwie oceniona, orze swój „ugór”; jest nim przedewszystkiem ten nowy chłop w Polsce, wiejski samouk, gorliwy czytelnik dobrych ksiązek, samodzielny rozmysłacz, mający swoje zdrowe, trzeźwe zdanie o rzeczach, ten chłop nowy, który już daleki jest od umysłowego prymitywizmu tak starej wsi jak i nowej demagogii. Postać Tomali jest bardzo i prawdziwa i sympatyczna — ale nie została niestety opracowana artystycznie.

Rozmowy Tomali z nauczycielką są zajmujące dla tych, co się sprawami wsi zajmują, jest w nich trafnie scharakteryzowana i pewna radykalna nieokreśloność postulatów inteligentniejszej młodzieży i konkretyzm oraz dojrzałe umiarkowanie takiego mądrego oświeconego włościanina — rozmowa idzie i o polityce i o wsi i nawet trochę o literaturze (w Zeromskim, Tomali nie podobają się Judym, co się bez żony chce obchodzić, gospodarską psychiką nie pojmuje tego ascetyzmu romantycznego) — ale to wszystko nie jest, razem z całą osobą Tomali, artystycznie zorganizowane w powieść.

Jeżeli Tomala ma być przeciwagą Biela — a ma tem być, choćby przez ten alegoryczny fakt, że są to

bracia przyrodni „synowie jednej matki” — to powinien w powieści zajmować o wiele więcej miejsca, powinien być jednym z dwóch głównych bohaterów po stronie wsi — (najbliższą bohaterką jest nauczycielka — uosobienie świadomości i kulturalnej i dobrej woli wobec świata ludowego) — powinien o coś ważnego z tym Bielem zmagać się przez cały ciąg powieści, — wtedy przez symbolizm tego zmagania się wyszedłby i artystyczny tej powieści walor. Tymczasem Tomala jest w powieści całkiem przypadkowy, kompozycyjnie i akcyjnie, możnaby te strony z nim wyciąć, a czytelnik nie domyśliłby się jakiegos braku, zjawienia się epizodycznie, żeby poznać sobie parę ksiązek i pogawędzić przy sposobności, wypowiedzieć kilka uwag, na których autorowi zależy i zniknąć bez żadnego wpływu na powieściową sprawę. Co gorsza jest bez wdzięku, estetycznie niezajmujący.

Ani Tomala ani rozmowy z nim nie mają w sobie nic poetycznego, nie nastrojowego — wyłączone są z artystycznego ładu powieści. Tu właśnie niezrosłość wzajemna obu pisarskich motywacji i tematów, reportażowo — publicystycznych wystąpiła wyraźnie.

(C. d. n.)

WALC CESARSKI BECKY SHARP

W rol. gl.: Lee Parry, Paul Hoerbiger i in. Najcenniejsze utwory muz. J. Straussa. Ponadto arcyfilm w naturalnych kolorach

HELIOS Dziś. 1) 300 „girls, 300 „boys“, przebojowe melodie Caranga

najnowszy taniec, który zdobywa świat. JACK BUCHANAN i LILI DAMITA 2) Film produkcji sowietkiej Petersburgskie noce

Nad program: Aktualja. Balkon 25 gr. Pocz. o 4-ej

„Cesarzowa i Ja“

Humor! Śpiew! Erotyka! Piękna muzyka J. Offenbacha. W roli męskiej niezapomniany CHARLES BOYER. Nad program aktualja U W A G A! Sala specjalnie wentylowana

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie W. JUREWICZ (Mistrz Firmy P. BURE) Wilno, Mickiewicza 4

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych w l. J. Krywko. WILNO, ul. ZAWALNA 28. Tel. 21-48

«DZIENNIK WILEŃSKI» DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.

MIERNICZY PRZYSIEGLY INZ. JANKOWSKI przeniósł biuro na ul. Gimnazjalną 6-3.

MIESZKANIA I POKOJE WOLNE POKOJE od końca lipca z całodziennym utrzymaniem.

KUPNO I SPRZEDAŻ Dom nowy jednomieszkaniowy, z 1/2 ha ogrodem okazynie tanio do sprzedania.

TANIO! PREDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK.

Kupię 5-6 hektarów dobrej ziemi w pobliżu Wilna. Wilno, Wileńska ul. Meczetowa 5, m. 2.

MIESZKANIE, 1 pokój z kuchnią, piędzie, słoneczne, do wynajęcia.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zmierzchni zachmurzeniu. Jeszcze skłonność do burz w dzielnicach wschodnich.

Po chłodnej nocy dniem temperatura do 25 C.

Słabe, na północy umiarkowane, wiatry z kierunków zachodnich.

SPRAWY MIEJSKIE.

Gruntowny remont ratusza. W tych dniach rozpoczęły prace gruntowny remont ratusza.

Regulacja ul. Bobrujskiej. Fundusz Pracy przystąpił do regulacji ul. Bobrujskiej.

Wzmocnienie egzekucji podatku wojskowego. W ostatnich dniach wzmocniona została egzekucja podatku wojskowego.

Rejestracja poborowych 1918 r. Referat wojskowy zarządu m. Wilna przystąpił do wstępnych prac.

SPRAWY PODATKOWE.

Wzmocnienie egzekucji podatku wojskowego. W ostatnich dniach wzmocniona została egzekucja podatku wojskowego.

Rejestracja poborowych 1918 r. Referat wojskowy zarządu m. Wilna przystąpił do wstępnych prac.

SPRAWY WOJSKOWE.

Rejestracja poborowych 1918 r. Referat wojskowy zarządu m. Wilna przystąpił do wstępnych prac.

POCZTA I TELEGRAF.

Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów, inż M. Nowicki, po powrocie z urlopu wypoczynkowego — objął urządzenie z dniem 29 bm.

Usprawienie doręczenia zwykłych przesyłek listowych. W ostatnich latach został opracowany i opatentowany wzór szafek listowych.

Ponieważ zainstalowanie szafek listowych, szczególnie w większych domach, stanowi bardzo znaczne udogodnienie tak dla adresatów, jakoteż dla doręczycieli pocztowych.

NAUKA

Matematyk absolwent U.S.B., u dziela lekcji matematyki i fizyki, oraz przygotowuje do matury i egzaminów konkursowych na wyższe uczelnie.

AKUSZERKI

Akuszerek W. Smałowska ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty.

PRACA POSZUKIWI.

OCHOTNIK W.P., młody, energiczny, z małą rodziną, poszukuje posady gajowego w majątku; zna się na ogrodnictwie: parkowe, sady owocowe, kwiatowe i warzywne.

POSZUKIWI

pracy w majątku jako gorzalnia, prowadzący mleczarnię, piarsz lub nadzorca do robót polnych.

POMÓŻMY BLIŹNIM

PRAWDZIWIE biedny, lecz zany, uciążliwy katolik, zupełnie bez środków do życia.

RÓŻNE

NAUCZYCIELKA posiadająca handel na prowincji poszukuje współniaka z kaucją. Poczta Stasylu, Zoja Kunicka. 1191-2

CZYTAJcie! ROZPOWSZECZAJCIE PRASĘ WARSZAWSKĄ

Wzroszone do głębi smutnem położeniem rodziny Krasowiczów, zam. przy Krakowskiej 29-3 (Sprawdzone przez XVII, VII oddział Pań Mił: Tow. św. Wincentego i Paula), a nie mogąc same w tem zarządzić, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca.

Wielki program polityczno-satyryczny „Coś niecoś — tajoł” składa się z 16 aktualnych, pełnych humoru — numerów.

Znaczący należy, że wykonawcy Fali lwowskiej przybędą tylko na jeden dzień wprost ze Lwowa.

Program niedzielny nie będzie transmitowany przez rozgłośnię Wileńską.

Kasa czynna codziennie 11 — 7 w.

Program niedzielny nie będzie transmitowany przez rozgłośnię Wileńską.

Teatr i muzyka.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie pobernardyńskim. Ostatnie wieczory przed stawianiem „Kto zabił?”.

Jutrzejšia premjera w Teatrze Letnim. Jutro w sobotę dnia 1.VIII rb. odbędzie się premjera komedji w 3-ach aktach M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Powrót mamy” z gościnnym występem St. Grolickiego i Z. Ziębińskiego.

Niedzielnia popołudniówka w Teatrze Letnim. W niedzielę o godz. 4.15 ppł. odegrana zostanie poraz ostatni sensacyjna sztuka amerykańska w 3-ach aktach Ayn Rand'a „Kto zabił?”

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Fala Lwowska w Wilnie. W nadchodzącą niedzielę odbędą się o godz. 7 i 9 w. dwa przedstawienia słynnego w całej Polsce zespołu Fali Lwowskiej pod kierownictwem i z udziałem twórcy tego zespołu W. Budzyskiego.

52 tys. osób ginie rocznie od ukąszeń jadowitych węzów

Początek okresu deszczów zwrócił uwagę opinii publicznej na niebezpieczeństwo jadowitych węzów w Indiach.

W Indiach jest około 320 gatunków węży. Z liczby tej tylko 67 gatunków należy do kategorii jadowitych.

Biblioteka najnudniejsza autorów

Zapalony bibliofil, Rio Casello, dyrektor pewnego towarzystwa filmowego w Rzymie postanowił stworzyć najoryginalniejszą bibliotekę na świecie.

Oryginalny zapal kolekcjonerski pana Coselli naraził go ostatnio na ostry konflikt z jednym z najslawniejszych włoskich autorów, którego nazwisko prasa włoska podająca ten wypadek dyskretnie przemilcza.

Samobójca zmarł na udar serca

W miejscowości Stov w stanie Tennessee usiłował pozbawić się życia mieszkaniec tamtejszy Charles Richard.

W ostatej chwili ręka, wskutek czego kulka zadrasnęła lekko skórę na skroni. Strzał wywołał zbiegowisko, co dla niedosłego samobójcy pociągnęło za sobą mandat karny za zakłócenie spokoju publicznego.

Teatr i muzyka.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie pobernardyńskim. Ostatnie wieczory przed stawianiem „Kto zabił?”.

Jutrzejšia premjera w Teatrze Letnim. Jutro w sobotę dnia 1.VIII rb. odbędzie się premjera komedji w 3-ach aktach M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Powrót mamy” z gościnnym występem St. Grolickiego i Z. Ziębińskiego.

Niedzielnia popołudniówka w Teatrze Letnim. W niedzielę o godz. 4.15 ppł. odegrana zostanie poraz ostatni sensacyjna sztuka amerykańska w 3-ach aktach Ayn Rand'a „Kto zabił?”

Samobójca zmarł na udar serca

W miejscowości Stov w stanie Tennessee usiłował pozbawić się życia mieszkaniec tamtejszy Charles Richard.

W ostatej chwili ręka, wskutek czego kulka zadrasnęła lekko skórę na skroni. Strzał wywołał zbiegowisko, co dla niedosłego samobójcy pociągnęło za sobą mandat karny za zakłócenie spokoju publicznego.

52 tys. osób ginie rocznie od ukąszeń jadowitych węzów

Początek okresu deszczów zwrócił uwagę opinii publicznej na niebezpieczeństwo jadowitych węzów w Indiach.

W Indiach jest około 320 gatunków węży. Z liczby tej tylko 67 gatunków należy do kategorii jadowitych.

Biblioteka najnudniejsza autorów

Zapalony bibliofil, Rio Casello, dyrektor pewnego towarzystwa filmowego w Rzymie postanowił stworzyć najoryginalniejszą bibliotekę na świecie.

Oryginalny zapal kolekcjonerski pana Coselli naraził go ostatnio na ostry konflikt z jednym z najslawniejszych włoskich autorów, którego nazwisko prasa włoska podająca ten wypadek dyskretnie przemilcza.